



WOKÓŁ ŚLĄSKA

MARZEC | NR 17 | ISSN 2545-0808 | CENA 5 zł

12 TRANSFERY
Nowe twarze
w drużynie

24 AKADEMIA
Turniej o Puchar
Prezesa PZPN

28 ŚLĄSK
W EUROPIE
Mecze
z polityką w tle

MICHAŁ CHRAPEK

6 „10” ŚLĄSKA
O SILE ZESPOŁU

**W ŚRODKU
DWA PŁAKATY!**

NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW

NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW

NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW

NOBLE BET

NOBLEBET.PL
SPONSOR GŁÓWNY ŚLĄSKA WROCŁAW

POLSKI BUKMACHER SP. Z O.O. POSIADA ZEZWOLENIE URZĄDZANIA ZAKŁADÓW WZAJEMNYCH WYDANE PRZEZ MINISTRA FINANSÓW.
UDZIAŁ W NIELEGALNYCH GRACH HAZARDOWYCH MOŻE STANOWIĆ NARUSZENIE PRZEPISÓW. HAZARD ZWIĄZANY JEST Z RYZYKIEM.

NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW • NOBLEBET SPONSOREM GŁÓWNYM ŚLĄSKA WROCŁAW

28 ŚLĄSK W EUROPIE

Boje z Rosjanami
i Szwajcarami



5 W OBIEKTYWIE

Dzień Koreański na meczu
Śląska

6 WYWIAD NUMERU

Michał Chrapek - o zespole,
grze na "10" i muzyce

10 KADRA ŚLĄSKA

"Szpaku" i nowi piłkarze
w drużynie

12 ZIMOWE WZMOCNIENIA

Raicević, Cotugno,
Tamas i Maćkowiak

19 ŁAMIGŁÓWKI

Nowe gry i wyzwania

21 KRZYŻÓWKA

Odgadnij hasło i wygraj
koszulkę z autografem



w numerze



WOKÓŁ
ŚLĄSKA

Oficjalne wydawnictwo
WKS Śląsk Wrocław S.A.

Redaguje kolegium. Adres redakcji: 53-434 Wrocław, ul. Oporowska 62,
tel: (+48) 71-750-00-84, fax: (+48) 71-750-00-74; e-mail: wokolslaska@slaskwroclaw.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam. Redaktor naczelny: Jędrzej Rybak. Zespół redakcyjny:
Tomasz Szozda, Filip Podolski, Grzegorz Krawczyk, Krzysztof Mielczarek (historia); Grafika: Tomasz Matyga;
PROJEKT/DTP: Aleksander Łukowicz. Zdjęcia: Krystyna Pączkowska, Rafał Trubisz (okładka);
Druk: PROgraf. Wydawca: WKS Śląsk Wrocław; Reklama: wokolslaska@slaskwroclaw.pl

W ŚRODKU DWA PLAKATY!



22 RYWALE

Drużyny, z którymi jesienią
nie było łatwo



24 NA NAJWYŻSZYM SZCZEBŁU

Młodzi piłkarze Akademii
błysnęli w Warszawie



26 HISTORIA

Tadeusz Łuczak
- w jego sercu Śląsk i Warta



30 KIBICE

Mecz przyjaźni i pamięć
o "Pluto"



CODREAM
STUDIO

OFICJALNA APLIKACJA MOBILNA ŚLĄSKA WROCŁAW!

POBIERZ TERAZ W SKLEPIE:



Google Play



DOŁĄCZ DO GRONA OFICJALNYCH PARTNERÓW ŚLĄSKA WROCŁAW!

NOBLEBET

Wrocław
miasto spotkań



YCON
Group



TU **W**ROCŁAW **.COM**

radio **eska**

ECHO24

Wroclife

WP
SportoweFakty

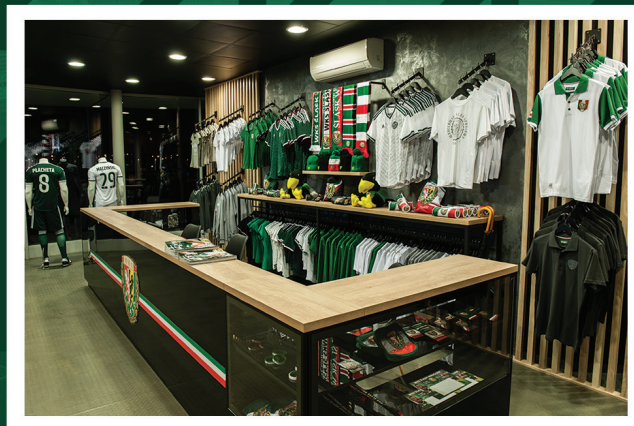
ZAREKLAMUJ SWOJĄ FIRMĘ W MAGAZYNIE „WOKÓŁ ŚLĄSKA”!
WIĘCEJ INFORMACJI: MARKETING@SLASKWROCLAW.PL

FANSHOPY ŚLĄSKA WROCŁAW ZAPRASZAJĄ

Z TYM KUPONEM 10% ZNIŻKI
W FANSHOPACH ŚLĄSKA



**FANSHOP
#OPOROWSKA**



**FANSHOP
#NASTADIONIE**

10%



UNIKALNE KOSZULKI, PRZEDSTAWICIELE KOREAŃSKICH FIRM DZIAŁAJĄCYCH WE WROCŁAWIU, POLSKO-KOREAŃSKA ESKORTA DZIECIĘCA NA MECZU ORAZ YOON GROUP I HYUNDAI NAWROT W ROLI SPONSORÓW SPOTKANIA. TO NAJWAŻNIEJSZE ASPEKTY DNIA KOREAŃSKIEGO, ZORGANIZOWANEGO PODCZAS PIERWSZEGO MECZU 2020 ROKU.



FOT. GRZEGORZ RAJTER, KRYSZYNA PĄCZKOWSKA





NASZĄ SIŁĄ JEST ZESPÓŁ

DLACZEGO "OBRYWA" NAWET ZA NIE SWOJE ŻARTY, JAK ZOSTAŁ GIREZMANNEM I CZEMU NAUKĘ GRY NA GITARZE MUSI ODŁOŻYĆ NA PÓŹNIEJ - ZAPRASZAMY NA WYWIAD Z MICHAŁEM CHRAPKIEM, CZYLI JEDNYM Z NAJWESELSZYCH ZAWODNIKÓW ŚLĄSKA, KTÓRY NA BOISKU POTRAFI WYRÓŻNIĆ SIĘ NIE TYLKO EFEKTOWNYMI CIESZYNNAMI. JAKO "10" W TAKTYCE TRENERA LAVIČKI STRZELA, ASYSTUJE I PRZEBIEGA NAJWIĘCEJ KILOMETRÓW ZE WSZYSTKICH GRACZY WKS-U.

Rozmawiamy przed meczem z Zagłębiem Lubin, za nami trzy spotkania w tym roku. I w każdym byłeś piłkarzem, który przebiegł najwięcej kilometrów. Chyba fizycznie musisz czuć się bardzo dobrze.

To, że jesienią często byłem zmieniany w trakcie meczu, nie było spowodowane brakami kondycyjnymi. Ja zresztą zawsze byłem zdecydowanie bardziej typem wydolnościowca. Nie jestem sprinterem, ale pod względem biegania mogę się wyróżniać. Dobrze przepracowałem okres przygotowawczy, jestem w wysokiej formie fizycznie i najważniejsze, żebym był zdrowy, by nic nie bolało. Wtedy można pokazać swoje atuty.

Z pewnością nie we wszystkich spotkaniach pokazywałeś te atuty na tyle, na ile chciałbyś Ty i kibice. Spadała na Ciebie wówczas dosyć mocna krytyka. Jak sobie z nią radzisz? Pomaga współpraca z psychologiem, Konradem Czapeczką?

Tak, kontaktowałem z Konradem, nadal rozmawiamy i to na pewno pomaga. Jednak zgłosiłem się do niego nie ze względu na to, że za mocno przejmowałem się opinią publiczną, tylko męczyłem się sam ze sobą. To znaczy niepotrzebnie denerwowałem, nie skupiałem na ważnych rzeczach, przywiązywałem za dużą wagę do elementów, na które nie mam wpływu. Dużo mi dała ta współpraca, widzę po sobie, że jestem spokojniejszy, bardziej skupiony na swojej pracy, a nie przejmowaniu się innymi sprawami.

Krytyka to ciemna strona zawodu piłkarza, ale jest coś na pewno gorszego – kontuzje. Jesteś dobrym kumplem Wojciecha Golli, gdy on odniósł poważną kontuzję podczas przygotowań, mieszkaliście w tym samym pokoju. Jak on to odebrał tak na gorąco po feralnym sparingu?

Od razu czułem, że to coś poważnego. Dużo mówił o tym starciu i miał świadomość, że jest źle. Widziałem po nim, że jego psychika idzie w dół. Starłem się go wspierać, podtrzymywać na duchu. Wiedzieliśmy jednak, jakie będą konsekwencje, jeśli spełnią się jego przypuszczenia co do zerwanych więzadeł. Kilka miesięcy przerwy i koniec sezonu. Badania potwierdziły niestety pierwsze diagnozy.

Teraz, po kilku tygodniach, gdy rozmawiacie, widzisz w nim więcej optymizmu niż w tych pierwszych chwilach?

Tak, rozmawiamy często przez telefon, bo na co dzień we Wrocławiu go nie ma. Przyjeżdża jednak na nasze mecze, co jest kolejnym dowodem na to, że stanowimy zgraną drużynę, w której każdemu zależy na jak najlepszych wynikach i atmosferze. Dni bezpośrednio po operacji były jednak dla niego bardzo ciężkie. Noga bardzo go bolała, do tego jest to wymagający moment psychicznie, trzeba znaleźć w sobie siłę i motywację. Jest już jednak coraz lepiej, słyszę to nawet w Wojtka głosie. Zaczyna już powoli pracować nad powrotem do zdrowia. Wspieram go nie tylko ja, ale cała drużyna.

Dowodem na to m.in. specjalne koszulki ze wsparciem dla Wojtka oraz również kontuzjowanego Mateusza Radeckiego, w których wyszliście na mecz z Lechią.

Naszą siłą jest zespół. Nie jednostki, tylko cała drużyna i wsparcie jeden drugiego. Wydaje mi się, że we Wrocławiu szatnia zawsze była mocna, ale po poprzednim sezonie, w którym niestety graliśmy o utrzymanie, scementowaliśmy

się jeszcze bardziej. Widać to zresztą w bieżących rozgrywkach. Tamten trudny okres teraz procentuje.

Najważniejszą postacią drużyny jest oczywiście trener. Ty masz za sobą grę we Włoszech, gdzie szkoleniowcy przykładają wielką wagę do taktyki, a dla Vitezlava Lavički też jest to bardzo istotny element przygotowań. Widzisz podobieństwa?

Spędziłem we Włoszech rok i faktycznie taktyka często była na pierwszym miejscu. W tym elemencie liga włoska jest chyba najlepsza na świecie. Bywały treningi, które trwały dwie godziny, z czego półtorej to była taktyka. Aż tak u trenera Lavički nie jest, ale od samego początku da się odczuć, jak ważna jest dla niego organizacja gry. Widać to było na treningach i również w meczach. Pod względem taktycznym, ustawienia na boisku, odległości między formacjami - idziemy cały czas do przodu.

A propos Włoch - pamiętasz jeszcze język włoski? Szybko się go nauczyłeś, grając w Catanii.

To bardzo melodyjny język, przyjemny dla ucha. A ja miałem to szczęście, że pięć minut od mojego domu mieszkała Polka z mężem Włochem. Chodziłem na lekcję, uczyłem się, ale szczerze powiem, że chyba więcej nauczyłem się w szatni. Ze słuchania jak Włosi rozmawiają, z ich gestów, reakcji. Przypuszczam, że na pewno wiele rzeczy zapomniałem, ale na ulicy nie miałbym problemów z dogadaniem i sądzę, że jakbym ponownie musiał używać tego języka, to szybko przypominałbym sobie większość słówek.

W wywiadzie z Michałem Chrapkiem pewno musi paść pytanie o nowy kontrakt. Twoja dotychczasowa umowa wygasa na koniec czerwca.

Mogę powiedzieć, że bardzo dobrze czuję się we Wrocławiu, urodził mi się tu drugi syn i moja rodzina oraz ja jesteśmy tu szczęśliwi. Bardzo lubię osoby, które tu pracują, szatnię, naszych fizjoterapeutów. Jest tutaj przede wszystkim ciężka praca, ale też miejsce na uśmiech. Lubię to połączenie, dzięki temu przychodzę do klubu z przyjemnością, nie męczę się. Piłka nożna nauczyła mnie, że nie można sobie dokładnie zaplanować co będzie dalej. Wszystko szybko się zmienia i każdego dnia trzeba udowadniać, że jest się dobrym piłkarzem. Chciałbym tu zostać, mam nadzieję, że tak się stanie, ale na razie nie mogę powiedzieć żadnych konkretów.

Zgodziłbyś się, że podczas Twojego pobytu w Śląsku masz wahania formy i bardzo dobre mecze przeplatasz słabszymi?

Nie uważam tak. Jestem samokrytyczny i wiem, że bywały spotkania, w których nie grałem na swoim optymalnym poziomie. Nie było tych meczów jednak bardzo wiele. Wydaje mi się, że jestem też takim typem zawodnika, że jak drużynie idzie, to ja też wyglądam na boisku dobrze. Raczej nie wygram meczu w pojedynkę, nie rozwiążę go sam na naszą korzyść. Bazuję na współpracy z innymi zawodnikami i jestem mniej widoczny, gdy zespół gra słabiej. Oczywiście, stać mnie na lepszą grę, niż pokazałem do tej pory. Mam tego pełną świadomość i po każdym słabym meczu staram się wyciągać wnioski, pracować nad sobą, a nie udawać, że wszystko zrobiłem idealnie.

”

WE WROCŁAWIU SZATNIA
ZAWSZE BYŁA MOCNA,
ALE PO POPRZEDNIM SEZONIE,
W KTÓRYM NIESTETY GRALIŚMY
O UTRZYMANIE,
SCEMENTOWALIŚMY SIĘ JESZCZE
MOCNIEJ. WIDAĆ TO ZRESZTĄ
W BIEŻĄCYCH ROZGRYWKACH



Przez te niemal trzy sezony w Śląsku zwiedziłeś wszystkie pozycje w środku pola. Byłeś defensywnym pomocnikiem, "ósemką", ostatnio najczęściej występujesz jako "dzięsiałka". Wymarzone ustawienie?

Nie zastanawiam się, gdzie czułbym się najlepiej, tylko za każdym razem skupiam się na swojej robocie. Ostatnie miesiące grałem na pozycji numer "10", czuję się na niej bardzo dobrze. Nauczyłem się przez to sporo nowych rzeczy, bo to jednak nieco inne granie niż na "6" lub "8". Dla mnie to pozytywne, że byłem i jestem wystawiany w różnych miejscach. Staję się przez to bardziej uniwersalnym zawodnikiem.

Inaczej wygląda też gra dwójką w środku - jak na przykład z Sito Rierą w drużynie Jana Urbana - a inaczej z trójką.

Podczas mojego pobytu w Śląsku różnie bywało, "obskoczyłem" wszystkie pozycje w środku pola. Pamiętam, że z Sito nasza gra jesienią 2017 roku wyglądała bardzo dobrze, z kolei w obecnym sezonie najlepiej wyglądamy z trójką w środku. Niezależnie od ustawienia robię wszystko, by grać jak najlepiej.

Jesteś największym "śmieszkiem" w szatni Śląska?

Jednym z wielu. Jest tutaj wielu wesołych ludzi, pozytywnie nastawionych, żyjących szatnią. W mojej przygodzie z piłką zawsze w każdej drużynie były jakieś podgrupy, a tutaj naprawdę wszyscy trzymają się razem. Bardzo lubię przychodzić do naszej szatni na Oporowskiej i wspólnie z chłopakami trenować. Szanujemy się nawzajem, a to też jest ważne. Prawdą jest, że lubię pożartować, ale doszło już do tego, że kto by nie zrobił kawału, to zawsze mówią "to na pewno Chrapli!". Muszę chyba troszkę odpuścić, bo często żarty nie są moje, a i tak ja "obrywam" (śmiech).

W szatni możesz też pełnić rolę DJ'a, bo bardzo lubisz muzykę i taniec. Czego słuchasz najczęściej?

Bardzo dobrze rozluźniam się przy muzyce. Różne rzeczy wpadają w ucho, ale nie jest tajemnicą, że lubię latynoskie klimaty. Ostatnio bardzo podoba mi się twórczość Malumy, kolumbijskiego wokalisty. Nie ukrywam, że przy naszym disco polo też potrafię się odprężyć. Przedmeczowej playlisty jednak nie mam.

Czy gitara, którą dostałeś kiedyś od żony na urodziny, kurzy się w domu, czy podjąłeś się lekcji gry?

Na razie się kurzy i chyba tak jeszcze przez pewien czas będzie. Teraz, gdy urodził nam się drugi syn, to obsługuję pampersy czy oliwkę, zamiast gitary. Muszę się skupić na rzeczach ważniejszych, ale gdy już przestanę grać w piłkę to na pewno wrócę do tego tematu.

Z muzyką związane są też Twoje cieszynki po bramkach. Zawsze masz przygotowany jakiś ciekawy taniec lub pozę. Wymyślasz to wcześniej, czy jest w tym spora spontaniczność?

Na wstępie muszę powiedzieć, że pomysłów jest wiele, ale bramek tak dużo nie ma (śmiech). A tak na poważnie to na pewno celebrowanie bramek jest dla piłkarza wyjątkowym momentem. Każdy lubi strzelać gole i gdy to się uda, to ma się swój moment, który ja lubię wykorzystać na coś takiego. Nigdy nie byłem napastnikiem, nie zdobywałem wielu bramek, ale gdy to się udaje, można sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa.

Po bramce z Lechią, dającą remis w doliczonym czasie gry, zaprezentowałeś taniec w stylu Antoine'a Griezmann'a.

Kolekdy w szatni śmiali się trochę, bo zmieniłem buty piłkarskie na tę samą firmę, której używa Griezmann. Powiedziałem im, że skoro tak, to jak strzelę gola, to zobaczą Griezmana! I udało się już w pierwszym meczu roku!

W kolejnym spotkaniu była kołyska, choć już nie po Twojej bramce.

Byłem w takim szoku po trafieniu z Lechią, że zapomniałem zrobić kołyski dla syna! Na szczęście w kolejnym meczu już to nadrobiliśmy z całą drużyną, za co dziękuję chłopakom. Jaka będzie następna cieszynka? Jeszcze nie mam konkretnego planu, ale chciałbym, by po prostu okazała się do niej nadeszła jak najszybciej.

Rozmawiał Jędrzej Rybak





1977
2012



1976
1987



1987
2012



2009



1978
1982
2011



1975
1980
2013

WROCLAWSKI KLUB SPORTOWY ŚLĄSK WROCLAW SA

ADRES: UL. OPOROWSKA 62,
53-434 WROCLAW

DATA POWSTANIA: 1947

STRONA INTERNETOWA: WWW.SLASKWROCLAW.PL

SKLEP ON-LINE: WWW.SKLEP.SLASKWROCLAW.PL

STADION WROCLAW

ADRES: al. ŚLĄSKA 1, 54-118 WROCLAW

POJEMNOŚĆ: 42 771 MIEJSC

SZTAB SZKOLENIOWY

TRENER VITEZSLAV LAVIČKA

DRUGI TRENER ZDENĚK SVOBODA

TRENERZY ASYSTENCI PAWEŁ BARYLSKI, ŁUKASZ CZAJKA

TRENER BRAMKARZY KRZYSZTOF OSIŃSKI

TRENER PRZYGOTOWANIA MOTORYCZNEGO MICHAŁ POLCZYK

KIEROWNIK DRUŻYNY ZBIGNIEW ŚŁOBODZIAN

LEKARZ WOJCIECH SZNAJDER

FIZJOTERAPEUCI JAROSŁAW SZANDROCHO, KRZYSZTOF BUKOWSKI,
RADOSŁAW ŻĄBSKI

SEZONY W EKSTRAKLASIE: 41

PIERWSZY MECZ:

ŚLĄSK – SZOMBERKI BYTOM 0:3 (0:1), 16.08.1964 r., BRAMKI: HELMUT NOWAK 35', 89' (K), GINTER POŚPIECH 71'

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO:

ŚLĄSK – GWARDIA WARSZAWA 2:1 (1:1), 19.08.1964 r., BRAMKI: JOACHIM STACHUŁA 15' (K), GERARD ROTHER 64' – RYSZARD SZYMCAK 30'

PIERWSZA ZDOBYTA BRAMKA:

JOACHIM STACHUŁA, 19.08.1964 r.

NAJWYŻSZA WYGRANA U SIEBIE:

ŚLĄSK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 7:0 (5:0), 1.06.1991 r., BRAMKI: SŁAWOMIR CHAŁAŚKIEWICZ 12', 15', 82', MIROSLAW GIL 20', JANUSZ GÓRA 23', ROBERT GAŁKOWSKI 35', PIOTR BRZOZA 56'

NAJWYŻSZA WYGRANA NA WYJEŹDZIE:

WISŁA KRAKÓW – ŚLĄSK 0:5 (0:1), 25.05.1989 r., BRAMKI: ALEKSANDER SOCHA 29', 73', RAJMOND HORST 53', STEFAN MACHAJ 64', WALDEMAR PRUSIK 80'
MIEDŹ LEGNICA – ŚLĄSK WROCLAW 0:5 (0:4) 26.10.2018 r.
BRAMKI: MARCIN ROBAK 15', 29', MICHAŁ CHRAPEK 16', DJORDJE COTRA 34', MATEUSZ RADECKI 70'

NAJLEPSZY STRZELC:

TADEUSZ PAWŁOWSKI (63 GOLE)

NAJWIĘCEJ WYSTĘPÓW:

PIOTR CELEBAN (296) * STAN NA 26.02.2020



MATUS PUTNOCKY

BRAMKARZ

DATA URODZENIA 1.11.1984
WZROST 195 CM
WAGA 91 KG
KRAJ SŁOWACJA



DARIUSZ SZCZERBA

BRAMKARZ

DATA URODZENIA 2.11.1995
WZROST 191 CM
WAGA 81 KG
KRAJ POLSKA



DANIEL KAJZER

BRAMKARZ

DATA URODZENIA 23.02.1993
WZROST 188 CM
WAGA 83
KRAJ POLSKA



GUILLERMO COTUGNO

OBRONCA

DATA URODZENIA 12.03.1995
WZROST 177 CM
WAGA 75 KG
KRAJ URUGWAJ



PIOTR CELEBAN

OBRONCA

DATA URODZENIA 25.06.1985
WZROST 181 CM
WAGA 76 KG
KRAJ POLSKA



DINO STIGLEC

OBRONCA

DATA URODZENIA 3.10.1990
WZROST 189 CM
WAGA 80 KG
KRAJ CHORWACJA



ISRAEL PUERTO

OBRONCA

DATA URODZENIA 15.06.1993
WZROST 187 CM
WAGA 75 KG
KRAJ HISZPANIA



WOJCIECH GOLLA

OBRONCA

DATA URODZENIA 12.01.1992
WZROST 186 CM
WAGA 80 KG
KRAJ POLSKA



MÁRK TÁMAS

OBRONCA

DATA URODZENIA 28.10.1993
WZROST 192 CM
WAGA 74 KG
KRAJ WEGRY



MARIUSZ PAWELEC

OBRONCA

DATA URODZENIA 14.04.1986
WZROST 180 CM
WAGA 72 KG
KRAJ POLSKA



MATEUSZ MAĆKOWIAK

OBRONCA

DATA URODZENIA 29.05.2001
WZROST 175 CM
WAGA 69 KG
KRAJ POLSKA



ŁUKASZ BROŻ

OBRONCA

DATA URODZENIA 17.12.1985
WZROST 179 CM
WAGA 73 KG
KRAJ POLSKA



KAMIL DANKOWSKI

OBRONCA

DATA URODZENIA 22.07.1996
WZROST 177 CM
WAGA 67 KG
KRAJ POLSKA



KONRAD POPRAWA

OBRONCA

DATA URODZENIA 4.06.1998
WZROST 185 CM
WAGA 79 KG
KRAJ POLSKA



MICHAŁ CHRAPEK

POMOCNIK

DATA URODZENIA 3.04.1992
WZROST 175 CM
WAGA 68 KG
KRAJ POLSKA



ROBERT PICH

POMOCNIK

DATA URODZENIA 12.11.1988
WZROST 173 CM
WAGA 68 KG
KRAJ SŁOWACJA



PRZEMYSŁAW PŁACHETA

POMOCNIK

DATA URODZENIA 23.03.1998
WZROST 177 CM
WAGA 72 KG
KRAJ POLSKA



MATEUSZ RADECKI

POMOCNIK

DATA URODZENIA 2.04.1993
WZROST 187 CM
WAGA 74 KG
KRAJ POLSKA

ŚLĄSK WROCŁAW SEZON 2019/2020

kadra Śląska



STADION WROCŁAW PRZYPOMINA MI ALLIANZ ARENĘ, STADION BAYERNU MONACHIUM. TEŻ JEST BARDZO PIĘKNY. MAM NADZIEJĘ, ŻE W KOLEJNYCH MECZACH BĘDZIEMY PRZYCIĄGAĆ JAK NAJWIĘCEJ FANÓW NA TRYBUNY TEGO OBIEKTU. TO NASZE WYZWANIE

FILIP RAICEVIĆ



LUBAMBO MUSONDA 18
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 01.03.1995
WZROST: 173 CM
WAGA: 72 KG
KRAJ: ZAMBIA



FILIP MARKOVIĆ 19
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 3.03.1992
WZROST: 181 CM
WAGA: 77 KG
KRAJ: SERBIA



MARCIN SZPAKOWSKI 20
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 26.09.2001
WZROST: 180 CM
WAGA: 72 KG
KRAJ: POLSKA



JAKUB ŁABOJKO 21
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 3.10.1997
WZROST: 179 CM
WAGA: 78 KG
KRAJ: POLSKA



DIEGO ŽIVULIĆ 23
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 23.03.1992
WZROST: 187 CM
WAGA: 86 KG
KRAJ: CHORWACJA



DAMIAN GASKA 25
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 24.11.1996
WZROST: 176 CM
WAGA: 65 KG
KRAJ: POLSKA



PRZEMYSŁAW BARGIEL 27
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 26.03.2000
WZROST: 178 CM
WAGA: 67 KG
KRAJ: POLSKA



KRZYSZTOF MACZYŃSKI 29
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 23.05.1987
WZROST: 175 CM
WAGA: 66 KG
KRAJ: POLSKA



ADRIAN ŁYSZCZARZ 33
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 22.08.1999
WZROST: 176 CM
WAGA: 69 KG
KRAJ: POLSKA



BARTOSZ BORUŃ 35
POMOCNIK

DATA URODZENIA: 17.05.2000
WZROST: 181 CM
WAGA: 69 KG
KRAJ: POLSKA



ERIK EXPOSITO 9
NAPASTNIK

DATA URODZENIA: 23.06.1996
WZROST: 190 CM
WAGA: 83 KG
KRAJ: HISZPANIA



FILIP RAICEVIĆ 11
NAPASTNIK

DATA URODZENIA: 2.07.1993
WZROST: 188 CM
WAGA: 78 KG
KRAJ: CZARNOGÓRA



PIOTR SAMIEC-TALAR 24
NAPASTNIK

DATA URODZENIA: 2.11.2001
WZROST: 185 CM
WAGA: 78 KG
KRAJ: POLSKA



SEBASTIAN BERGIER 32
NAPASTNIK

DATA URODZENIA: 20.12.1999
WZROST: 184 CM
WAGA: 76 KG
KRAJ: POLSKA



FOT: KRISTYNA PAĆKOWSKA

ZIMOWE WZMO

FILIP RAICEVIC – NAPASTNIK

Choć urodził się w stolicy Czarnogóry, Podgoricy, piłkarskiego rzemiosła uczył się w legendarnym serbskim Partizanie Belgrad. Tam spotkał m.in. zawodnika Śląska Filipa Markovicia oraz jego brata, późniejszą gwiazdę Liverpoolu - Lazara. Po trzech latach spędzonych w Belgradzie Filip wrócił do Czarnogóry, a po roku przeszedł do belgijskiego RFFC Montegnée. W 2014 roku wyjechał do Italii. - Przeniosłem się do Chievo Verona, grającego wówczas w Serie A. Ze względu na przepisy o graczach spoza UE przez dwa lata jednak nie grałem i byłem wypożyczony. Ostatecznie trafiłem do drugoligowej Vicenzy. Grałem naprawdę dobrze, strzeliłem tam sporo goli – tłumaczy 26-latek. I to właśnie wtedy zgłosiło się po niego słynne Napoli. Raicević miał dzielić szatnię z mistrzem świata Hiszpanem Pepe Reim, gwiazdą słowackiej piłki Markiem Hamsikiem i snajperem reprezentacji Argentyny Gonzalo Higuainem. Ostatecznie do klubu ze stolicy Kampanii nie trafił bo prezes jego ówczesnego klubu Vicenzy chwilę przed finalizacją rozmów zablokował transfer. W 2017 roku Czarnogórec został zakontraktowany przez Bari, a półtora roku później przeszedł do Livorno. Łącznie na boiskach Serie B zaliczył 141 występów i zdobył 23 gole. Zyskał również uznanie w oczach selekcjonera reprezentacji Czarnogóry. Do tej pory zanotował trzy występy w narodowych barwach.

Pod koniec stycznia Raicević na zasadzie półrocznego wypożyczenia został zawodnikiem Śląska. Szybko zdobył uznanie w oczach kolegów z drużyny m.in. za sprawą waleczności i siły. W swoim pierwszym meczu (sparingu) strzelił dwa gole, w pierwszym meczu o punkty zaliczył asystę, a premierowe spotkanie w wyjściowym składzie uświetnił bramką. - Bardzo lubię techniczny futbol, z piłką przy nodze, wymianą podań. Nie jestem może bardzo szybki, ale dobrze się czuję w wielu miejscach na boisku – mówi Raicević.

GUILLHERME COTUGNO – PRAWY OBROŃCA

Boczny obrońca rodem z Urugwaju to chyba najgłośniejsze nazwisko, które dołączyło do Śląska w zimowym okienku transferowym. Cotugno to dwukrotny mistrz swojego kraju, uczestnik Ligi Europy w barwach Rubina Kazań oraz młodzieżowy reprezentant Urugwaju, z którym w 2015 roku dotarł do 1/8 finału mistrzostw świata. Swoją karierę rozpoczął w urugwajskim Danubio FC, gdzie wychowywali się tacy piłkarze jak Diego Forlan czy Edinson Cavani. Wówczas Cotugno sięgnął po pierwszy w karierze mistrzowski tytuł. Rok później opuścił Amerykę Południową i przeniósł się do Rubina Kazań. W barwach rosyjskiego klubu rozegrał 40 spotkań, biorąc udział także w rozgrywkach Ligi Europy. W sezonie 2016/17 przebywał na wypożyczeniu w argentyńskim CA Talleres, a po jego zakończeniu przeszedł do Realu Oviedo. W Segunda Division występował regularnie - zgromadził na swoim koncie 29 ligowych spotkań. Ostatnio Cotugno reprezentował barwy Club Nacional, zdobywając po raz drugi w swojej karierze tytuł mistrza kraju, a także Supercup Urugwaju.

We wrocławskiej drużynie szybko przyłgał do niego przydomek "Toto". Dlaczego? Z racji niemal identycznego nazwiska co słynny przed laty włoski piosenkarz Toto Cutugno. - Gdy w Rosji powie-dzieli kiedyś do mnie "Toto", na początku się zdziwiłem, o co im chodzi, ale potem poznałem po-wód. Nie mam z tym problemu, to fajna ksywka - mówi Urugwajczyk. 26-latek szybko zakolegował się z hiszpańskojęzycznymi zawodnikami Śląska, Puerto i Exposito, dając się poznać jako otwarta, uśmiechnięta osoba. W komunikacji pomaga mu wcześniejszy pobyt w Kazaniu. - Język rosyjski jest nieco podobny do polskiego. Niektóre słowa brzmią tak samo, więc co nieco rozumiem - przyznaje Guilherme. Dwukrotny mistrz Urugwaju to nie tylko pasjonat piłki nożnej, ale i koszykówki. Jest też miłośnikiem yerba mate, której zapasy sporo przywiózł do Wrocławia z Ameryki Południowej.



CNIENIA WKS-U

MÁRK TAMÁS – ŚRODKOWY OBRÓŃCA

Węgier to 27-letni, lewonożny środkowy obrońca, który może występować także na lewej stronie defensywy. Jednym z jego największych atutów są niewątpliwie warunki fizyczne, ponieważ mierzy 192 centymetry wzrostu, co czyni go jednym z najwyższych piłkarzy w kadrze WKS-u. Jak sam mówi, jego największymi zaletami na boisku są wyprowadzanie piłki i gra głową. Dołączył do Śląska z węgierskiego zespołu Diósgyőr, gdzie przez cztery i pół roku wystąpił w 129 meczach i zdobył pięć bramek. O tym, jak ważnym był zawodnikiem dla swojej poprzedniej drużyny świadczy fakt, że pełnił tam funkcję kapitana. - To pozycja, która w pewien sposób wymusza na tobie bycie liderem - niezależnie od opaski na ramieniu lub jej braku. Organizujesz drużynę od tyłu, widzisz akcje z innej perspektywy, możesz pomóc kolegom korygować ustawienie - mówi obrońca. - To inteligentny zawodnik, z dobrymi warunkami fizycznymi, lewonożny. Regularnie grał na Węgrzech, chcemy to wykorzystać - tak wypowiadał się o stoperze trener Vitezslav Lavička w kilka dni po jego transferze. We wcześniejszych etapach swojej kariery Tamás reprezentował barwy między innymi Videotonu i Puskás Akadémia FC. Łącznie rozegrał w lidze węgierskiej 153 mecze. Dwukrotnie wystąpił też w młodzieżowej reprezentacji Węgier. Śląsk Wrocław jest dla niego pierwszym zagranicznym klubem. - Wrocław to bardzo ładne miasto, a Śląsk to bardzo duży klub, więc cieszę się, że tu trafiłem i mogę być częścią tej drużyny. Miałem inne oferty, ale żadnej tak ciekawej jak stąd - zapewnia Mark. Sport na wysokim poziomie w jego życiu był obecny od najmłodszych lat i tak pozostaje do teraz. W jego rodzinie ze sportem związany jest niemal każdy. Ojciec grał w hokeja na lodzie, mama w siatkówkę, siostra jest zawodową koszykarką, a żona - siatkarką. On sam w młodości trenował piłkę ręczną i karate.

MATEUSZ MAĆKOWIAK – LEWY OBRÓŃCA

Ostatnie wzmocnienie Trójkolorowych to niewątpliwie inwestycja w przyszłość. Mateusz Maćkowiak uchodzi bowiem za jednego z najbardziej utalentowanych lewych obrońców w swoim roczniku. Świadczą o tym powołania do młodzieżowych reprezentacji Polski, które otrzymuje regularnie, począwszy od kadry U15. Co warto podkreślić, niespełna 19-letni zawodnik jeszcze przez trzy kolejne sezony będzie posiadał status młodzieżowca. Maćkowiak pierwsze piłkarskie kroki stawiał w akademiach Warty Poznań i Pogoni Szczecin. Na Pomorzu spędził rok, ponieważ jego talent dostrzegłi skauci niemieckiego RB Lipsk. Latem 2017 roku trafił do ówczesnego wicemistrza Niemiec. Nie zdołał jednak zadebiutować w Bundeslidze - obrońca występował w drużynach młodzieżowych Die Roten Bullen. Bagaż doświadczeń przywiózł jednak spory. Wielokrotnie uczestniczył w treningach pierwszego zespołu, który dziś, napakowany gwiazdami pokroju Timo Wernera, Yussufa Poulsenego czy Patricka Schicka, z powodzeniem rywalizuje w fazie pucharowej Ligi Mistrzów.

Sztab szkoleniowy Śląska miał okazję lepiej przyjrzeć się Maćkowiakowi podczas kilkudniowych testów. Jego postawa na treningach spotkała się z aprobatą trenerów i po przejściu badań medycznych, młody gracz podpisał 3,5 letnią umowę z wrocławskim klubem. - Zależy nam, aby Mateusz rozwijał się krok po kroku, spokojnie poznając filozofię pracy trenera Vitezslava Lavički. Dysponuje dużym potencjałem i przy stałych postępach może w przyszłości być mocnym punktem drużyny - podkreślał Dariusz Szttyka, dyrektor sportowy WKS-u.





OFICJALNE PIWO WKS ŚLĄSK WROCŁAW



*kupując ten produkt
wspierasz klub*

Browar PROST
ul. Paprotna 4, 51-117 Wrocław
tel. 732 917 248
rezerwacje@browarprost.pl
www.browarprost.pl



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

KUP BILET NA NAJBLIŻSZE MECZE!



ŚRODA / 4 MARCA
GODZ. 18:00



PIĄTEK / 13 MARCA
GODZ. 20:30

STADION WROCŁAW





CAŁA POLSKA W C

NOBLE BELL

NOBLE BELL

NOBLE BELL



WOKÓŁ
ŚLĄSKA





KRZYSZTOF MĄCZYŃSKI

W MAŁYCH SERCACH WIELKI ŚLĄSK



Hej, rzucam Ci wyzwanie!
Dasz radę bezbłędnie rozwiązać
wszystkie łamigłówki?
Odpowiedzi szukaj na stronie:
slaskwroclaw.pl/wokol-slaska
Powodzenia!

**Znajdź
pięć różnic**



PIERWSZY ZIMOWY TRANSFER ŚLĄSKA:

.....

ZDOBYWCA PIERWSZEJ W 2020 ROKU BRAMKI DLA ŚLĄSKA W EKSTRAKLASIE:

.....

DRUGI TRENER WKS-U:

.....

NAJDŁUŻEJ W KADRZE OBECNEJ DRUŻYNY:

.....

TRENER, POD WODZĄ KTÓREGO WKS AWANSOWAŁ PO RAZ OSTATNI DO EKSTRAKLASY:

.....

NAJSTARSZY ZAWODNIK W KADRZE I ZESPOŁU:

.....

**Uzupełnij
rubryki
odpowiednimi
nazwiskami:**



Bank Polski

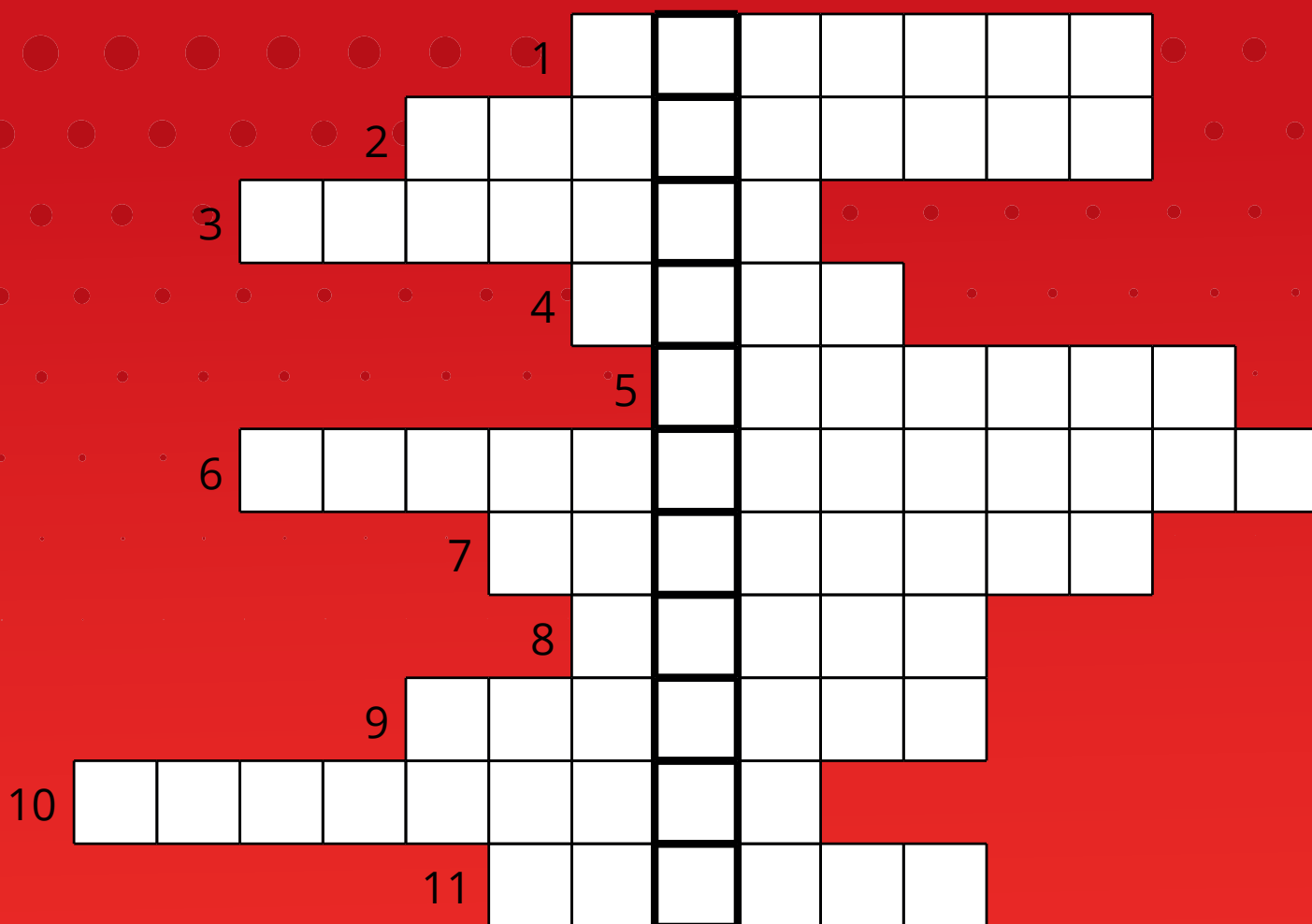


#WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.SLASKWROCLAW.PL/PKOBP



1. W dłoni arbitra.
2. W 1976 roku piłkarze Śląska wyjechali do tego kraju na tournée.
3. Rozegrał w barwach WKS-u 263 spotkania, sięgając po komplet medali mistrzostw Polski.
4. Obrońca, zdobywca Pucharu i Superpuchar Polski w 1988 roku.
5. Środkowy pomocnik. Trafił do Wrocławia z Rakowa Częstochowa.
6. Występował w Śląsku na przełomie lat 80. i 90. Wyróżniały go długie blond włosy.
7. Trójkolorowi pod jego wodzą zostali wicemistrzami Polski w 1982 roku.
8. Ofensywny pomocnik, w ubiegłym sezonie zaliczył 32 występy dla WKS-u.
9. Pierwszy Irańczyk w historii klubu.
10. Pseudonim boiskowy „Oko”. Jeden z najlepszych strzelców Śląska.
11. Na ramieniu Krzysztofa Mączyńskiego.

KONKURS!

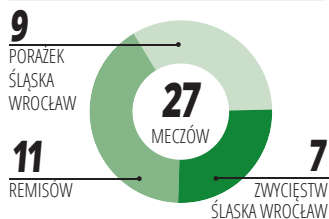


WYŚLIJ ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NA ADRES WOKOLSLASKA@SLASKWROCLAW.PL
I WYGRAJ KOSZULKĘ MECZOWĄ Z AUTOGRAFEM MÁRKA TAMÁSA
KTO PIERWSZY, TEN LEPSZY!



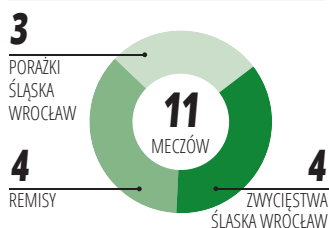
RYWALIZACJA ŚLĄSK - KORONA

OGÓŁEM



BRAMKI
38 / KORONA
ŚLĄSK 30

WE WROCŁAWIU



BRAMKI
40 / KORONA
ŚLĄSK 18



KORONA KIELCE



(#KORŚŁA)
KOR 1:0 ŚLĄ

Bramki:
Radin 79'

- Śląsk nie wygrał z Koroną 6 poprzednich starć. W tym czasie u siebie dwukrotnie zremisował 1:1.
- Z 7 niedawnych wizyt we Wrocławiu kielczanie tylko raz wyszli zwycięsko (jesień 2015)
- Był to jedyny przypadek, kiedy zieloni-biało-czerwoni nie objęli prowadzenia w meczu z kielczanami na Stadionie Miejskim

Najlepsi strzelcy:

Marco Paixão 5



Airam Cabrera 4



W POPRZEDNICH SEZONACH

SEZON	WROCŁAW	KIELCE
2008/09		
2009/10	1:1	1:1
2010/11	0:1	1:2
2011/12	1:2	1:2
2012/13	2:0	1:1
2013/14	1:1	0:0, 5:1
2014/15	1:0	2:2
2015/16	0:1	2:2, 1:1
2016/17	3:0	2:1
2017/18	1:1	0:3
2018/19	1:1	1:2, 0:2
2019/20		0:1

7 MARCA (SOBOTA)

GODZ. 20:00, BIAŁYSTOK



JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- Wrocławianie nie przegrali z Jagą w 5 minionych spotkaniach (3 zwycięstwa, 2 remisy)
- W Białymstoku trafiamy do siatki już w 11 meczach z rzędu! Poprzednio ta sztuka nie udało nam się w 2009 r.
- Nigdy w stolicy Podlasia nie zanotowaliśmy wyniku 0:0, choć graliśmy tam 20 razy.

Najlepsi strzelcy:

Zbigniew Mandziejewicz, Przemysław Kaźmierczak, Marcin Robak 4

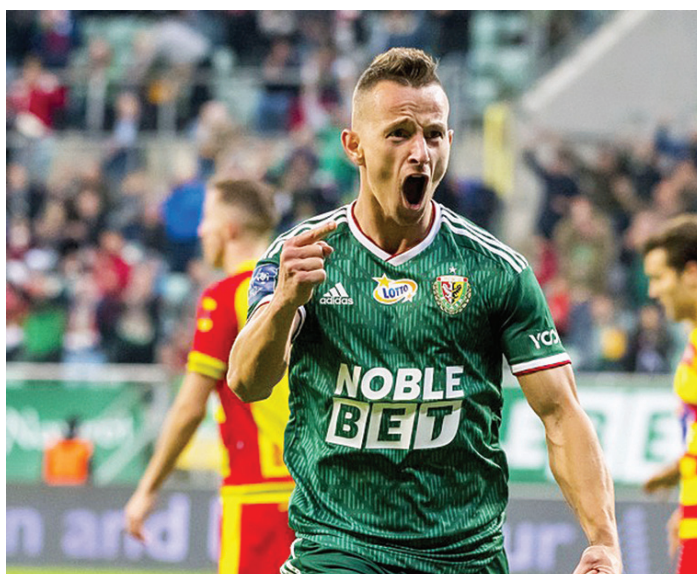


Przemysław Frankowski 5



W POPRZEDNICH SEZONACH

SEZON	WROCŁAW	BIAŁYSTOK
2008/09	2:0	2:2
2009/10	1:2	0:2
2010/11	0:0	1:1
2011/12	3:1	2:0
2012/13	3:3	3:0
2013/14	2:3 (0:1)	1:3, 3:0
2014/15	0:1	3:1, 1:1
2015/16	3:1, 3:1	1:2
2016/17	0:4	1:4
2017/18	1:0	1:1
2018/19	2:0	4:0
2019/20	1:1	

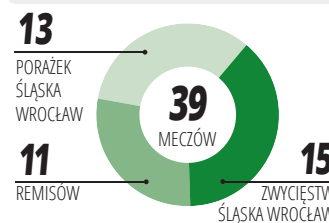


(#ŚLĄJAG)
ŚLĄ 1:1 JAG

Bramki:
Pich 57' - Camara 69'

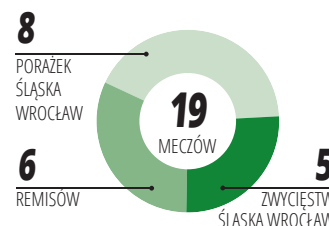
RYWALIZACJA ŚLĄSK - JAGIELLONIA

OGÓŁEM



BRAMKI
60 / JAGIELLONIA
ŚLĄSK 51

W BIAŁYMSTOKU



BRAMKI
26 / JAGIELLONIA
ŚLĄSK 27

13 MARCA (PIĄTEK)

GODZ. 20.30, STADION WROCŁAW



RAKÓW CZĘSTOCHOWA

► WKS w ekstraklasie jeszcze nie strzelił częstochowianom gola, trzykrotnie zanotował bezbramkowy remis, raz oddał spotkanie walkowerem, a jesienią uległ w Belchatowie 0:1.

► We Wrocławiu jednak to Raków ma problem - nie zdobył bramki w 5 kolejnych potyczkach. Na taką radość czeka od 1964 r.

► Oba wrocławskie konfrontacje tych klubów w elicie zakończyły się bez bramek (lata 1995-96).

Najlepsi strzelcy:

Walenty Czarnecki 2



9 zawodników po 1 голу



W POPRZEDNICH SEZONACH

SEZON	WROCŁAW	RAKÓW
2008/09		
2009/10		
2010/11		
2011/12		
2012/13		
2013/14		
2014/15		
2015/16		
2016/17		
2017/18		
2018/19		
2019/20		0:1



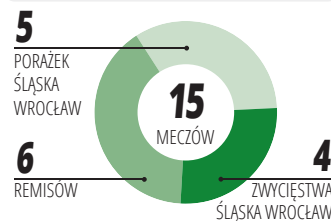
(#RCZŚŁA)
RCZ 1:0 ŚŁA

Bramka:
Malinowski 90'

mecze Śląska

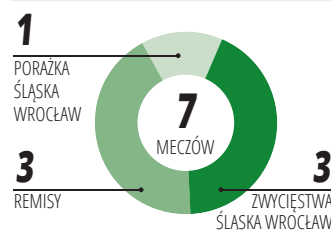
RYWALIZACJA ŚLĄSK - RAKÓW

OGÓŁEM



BRAMKI
12 / 12
ŚLĄSK RAKÓW

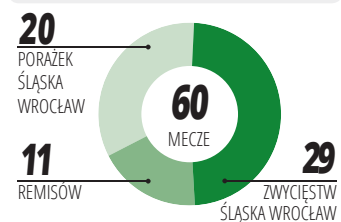
WE WROCŁAWIU



BRAMKI
8 / 4
ŚLĄSK RAKÓW

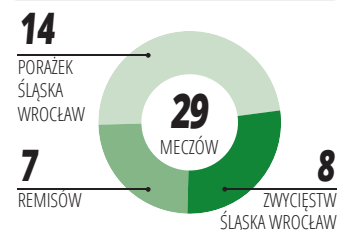
RYWALIZACJA ŚLĄSK - ARKA

OGÓŁEM



BRAMKI
93 / 68
ŚLĄSK ARKA

W GDYNI



BRAMKI
33 / 42
ŚLĄSK ARKA



22 MARCA 2020 (NIEDZIELA)

GODZ 15:00, GDYNIA

ARKA GDYNIA



(#RCZŚŁA)
ŚLĄ 2:1 ARK

Bramki:
Chrapek 2', Exposito 58' - Vejinović 81'

- Odkąd Śląsk prowadzi Vítězslav Lavička ograliśmy Arkę 3 razy z rzędu, tracąc tylko gola.
- Dwie poprzednie wizyty WKS-u w Gdyni zakończyły się wygranymi do zera.
- W 14 kolejnych bojach gdyńsko-wrocławskich nie padł remis (od 2:2 w 2010 r.).

Najlepsi strzelcy:

Tadeusz Pawłowski 7



Rafał Siemaszko 4



W POPRZEDNICH SEZONACH

SEZON	WROCŁAW	GDYNIA
2008/09	2:1 (3:0)	3:3 (0:1)
2009/10	2:1	1:1
2010/11	5:0	2:2
2011/12	(3:1)	(0:2)
2012/13		
2013/14		
2014/15		
2015/16		
2016/17	0:2, 4:1	0:2
2017/18	1:2	0:2, 1:0 (2:4)
2018/19	1:2, 4:0	2:0
2019/20	2:1	

SUKCES NA NAJWY

Puchar z rąk prezesa PZPN, Zbigniewa Bońka



DLA DRUŻYN Z MŁODSZYCH ROCZNIKÓW WYNIKI TO SPRAWA DRUGORZĘDNA. NAJWAŻNIEJSZY JEST ROZWÓJ I TRENING, JEDNAK GDY PRZYCHODZI RYWALIZOWAĆ NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE, TRUDNO NIE DOCENIĆ ŚWIETNYCH REZULTATÓW OSIĄGANÝCH PRZEZ MŁODYCH TRÓJKOLOROWYCH. NAJSWIEŻSZYM PRZYKŁADEM JEST TURNIEJ O PUCHAR PREZESA PZPN, GDZIE ZESPÓŁ U12 ZAJĄŁ DRUGIE MIEJSCE.

Pierwsza edycja turnieju o Puchar Prezesa PZPN odbyła się w 2018 roku. Zawody rozgrywane pod patronatem Zbigniewa Bońka mają za zadanie wskazać najlepsze zespoły w Polsce w kategoriach wiekowych U11 i U12. W fazie eliminacyjnej wyłaniane są najlepsze drużyny z poszczególnych regionów Polski. W finale rozgrywanym w Warszawie bierze udział szesnaście zespołów. - Pod względem organizacyjnym turniej stał na najwyższym poziomie. Zawodnikom i trenerom udzielała się podniosła atmosfera. Możliwość rozmowy ze szkoleniowcami reprezentacji, jak również usłyszenie ich opinii na temat zawodników i ich stylu gry, daje mi kolejny materiał do analizy naszych działań. Prowadzenie finałowych spotkań przez zawodowych sędziów jeszcze bardziej podniosło prestiż zawodów. Widoczny był również szacunek chłopców wobec arbitrów, takich jak np. Szymon Marciniak, który kilka dni później sędziował przeciw meczowi Ligi Mistrzów - mówi Mariusz Blecharz, trener zespołu U12.

NAJLEPSI NA WŁASNYM PODWÓRKU

Młodzi Trójkolorowi nie mieli sobie równych w dolnośląskich eliminacjach. Zespół U12 nie dał szans konkurencji i stanął na najwyższym stopniu podium. W rozgrywanym w Dzierżonowie turnieju największym rywalem Śląska miało być Zagłębie Lubin, które w poprzednich latach z powodzeniem występowało w rundzie finałowej, dwukrotnie odnosząc zwycięstwo (zespół U11 w 2018 roku i zespół U12 w 2019 roku). Przez fazę grupową WKS przebrnął bez porażki, a w półfinale poradził sobie z drużyną Olympiku Wrocław. W finale na zawodników trenera Blecharza,

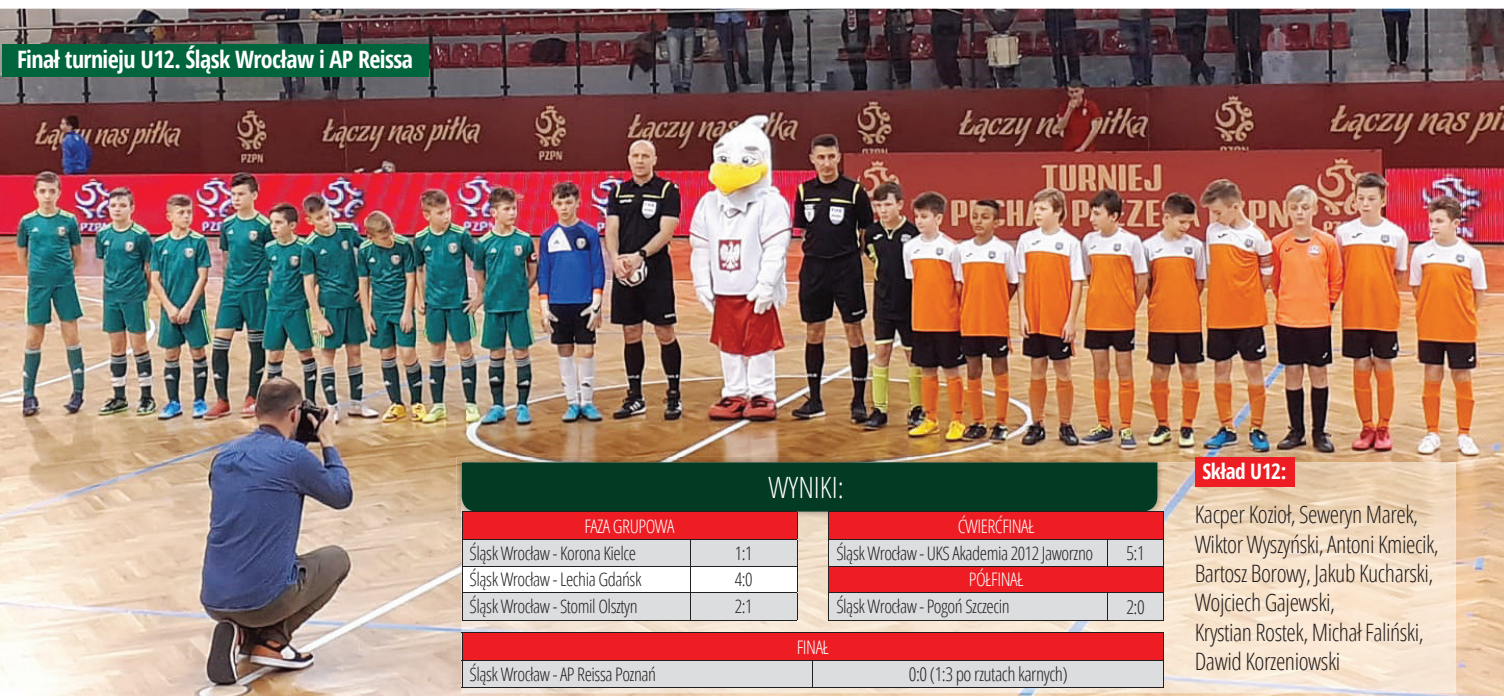
zgodnie z zapowiedziami czekało Zagłębie Lubin. Trójkolorowi poradzili sobie również z tym wyzwaniem i wygrali 1:0, zapewniając sobie tym samym awans do turnieju finałowego w Warszawie.

ZAIMPONOWALI WSZYSTKIM

Zawody w Warszawie miały przede wszystkim dać chłopcom niezwykle cenne doświadczenie na przyszłość, ale były też okazją do zaprezentowania swoich umiejętności na tle najlepszych zespołów w kraju. Trójkolorowi rozpoczęli zmagania w fazie grupowej od meczu z Koroną Kielce, który zakończył się remisem 1:1. Następnie przyszedł zwycięstwa z Lechią Gdańsk (4:2) i Stomilem Olsztyn (2:1). Z siedmioma punktami na koncie Śląsk wyszedł z grupy na pierwszym miejscu.

W ćwierćfinale zielono-biało-czerwoni zmierzyli się z UKS Akademią 2012 Jaworzno. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem wrocławian 5:1. W półfinale zespół trenera Blecharza trafił na Pogoń Szczecin. Po niezwykle zaciętym spotkaniu Śląsk wygrał 2:0. Na szczególną uwagę zasługuje bramka na 1:0, którą zdobył gołkiper WKS-u - Kacper Koziół, oddając strzał z drugiego końca boiska! By wygrać cały turniej, trzeba było pokonać ostatnią przeszkodę, jaką był zespół AP Reiss Poznań. Trójkolorowi przeważali przez cały mecz, jednak nie zdołali strzelić gola i do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne. Tam lepsza okazała się niestety drużyna z Poznania, która wygrała 3:1. - Piłka młodzieżowa rządzi się swoimi prawami i trzeba pamiętać, co jest w tym okresie najważniejsze dla chłop-

WZSZYM SZCZEBLU



WYNIKI:

FAZA GRUPOWA		ĆWIERĆFINAŁ	
Śląsk Wrocław - Korona Kielce	1:1	Śląsk Wrocław - UKS Akademia 2012 Jaworzno	5:1
Śląsk Wrocław - Lechia Gdańsk	4:0	PÓŁFINAŁ	
Śląsk Wrocław - Stomil Olsztyn	2:1	Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin	2:0
FINAŁ			
Śląsk Wrocław - AP Reissa Poznań	0:0 (1:3 po rzutach karnych)		

Skład U12:

Kacper Kozioł, Seweryn Marek, Wiktor Wyszyński, Antoni Kmieć, Bartosz Borowy, Jakub Kucharski, Wojciech Gajewski, Krystian Rostek, Michał Faliński, Dawid Korzeniowski

ców. Znając jednak poziom drużyn w tym roczniku oraz jakość mojej grupy, jechaliśmy z nastawieniem, aby wygrać. Zawsze walczyliśmy o zwycięstwo z tym, że musi być ono efektem naszych treningów, modelu gry i obranego kierunku pracy, a nie założenia, że trzeba wygrać za wszelką cenę, nie zważając na styl. Chcemy zwyciężać dzięki swoim umiejętnościom i dominować nad przeciwnikiem. Pomimo porażki w rzutach karnych uważam, że w finale to my dyktowaliśmy warunki. Jestem dumny z postawy naszych zawodników. Pokazali się z bardzo dobrej strony zarówno indywidualnie, jak i w działaniach grupowych – komentuje Blecharz.

O wysokim poziomie młodych zawodników Śląska świadczy fakt, że wszystkie nagrody indywidualne powędrowały w ich ręce. Najlepszym bramkarzem turnieju został Kacper Kozioł, królem strzelców Krystian Rostek, a najlepszym zawodnikiem Seweryn Marek. - Cieszymy się, że indywidualne wyróżnienia powędrowały do naszych zawodników. Świadczy to o tym, że talenty, które są w całej Polsce, można znaleźć również we Wrocławiu. Jesteśmy zadowoleni, że zespoły z obu roczników wygrały turniej na Dolnym Śląsku, gdzie rywalizowały wszystkie najlepsze akademie z tego regionu. Nasza obecność wśród szesnastu najlepszych zespołów w Polsce pokazuje, że Akademia Piłkarska Śląska Wrocław idzie w bardzo dobrym kierunku. Jesteśmy w czołówce w kraju, jak i zagranicą, gdzie potwierdzamy to występami w różnych turniejach. Trenerzy reprezentacji Polski, które wkrótce będą tworzone właśnie z tych chłopaków, podkreślali, że mamy u siebie sporo indywidualności i nasza praca procentuje – mówi Krzysztof Paluszek, dyrektor do spraw rozwoju sportowego Śląska Wrocław.

U11 NIE ODSTAJE

Sukces drużyny U12 nie może przysłonić świetnego występu ich o rok młodszych kolegów. Zespół trenera Franczaka jak burza przebrnął przez fazę eliminacyjną, w finale pokonując Zagłębie Lubin aż 4:0! Ogólnopolską część turnieju Śląsk rozpoczął od rundy grupowej, w której zgarnął komplet zwycięstw. Niestety, dobra passa Trójkolorowych zakończyła się w ćwierćfinale, gdzie przegrali oni 1:2 z późniejszym finalistą – Arkonią Szczecin. Chłopcy zostali jednak docenieni przez obserwatorów, którzy chwalili indywidualne umiejętności zawodników.

Występ zarówno zespołu U12, jak i U11 w turnieju o Puchar Prezesa PZPN należy uznać za spory sukces, a także znak, że w Akademii Śląska jest wielu chłopców, którzy w przyszłości mogą zachwycić kibiców swoimi występami w pierwszym zespole. - Jakość gry chłopców na dziś jest zbliżona do europejskiej piłki. Teraz to już zadanie sztabu, by dokonać odpowiedniej selekcji w każdej z grup, ale przede wszystkim trzeba nadal ciężko trenować i analizować rezultaty wykonywanej pracy. Jednocześnie musimy zadbać o regularną konfrontację z najlepszymi europejskimi klubami, aby utrzymywać naszych podopiecznych na najwyższym poziomie. Według mnie, wyrównane konfrontacje na poziomie U17 czy U18 będą świadczyły o tym, że mamy indywidualności w naszych grupach, które są gotowe na grę nie tylko w PKO Ekstraklasie - podsumowuje Blecharz.

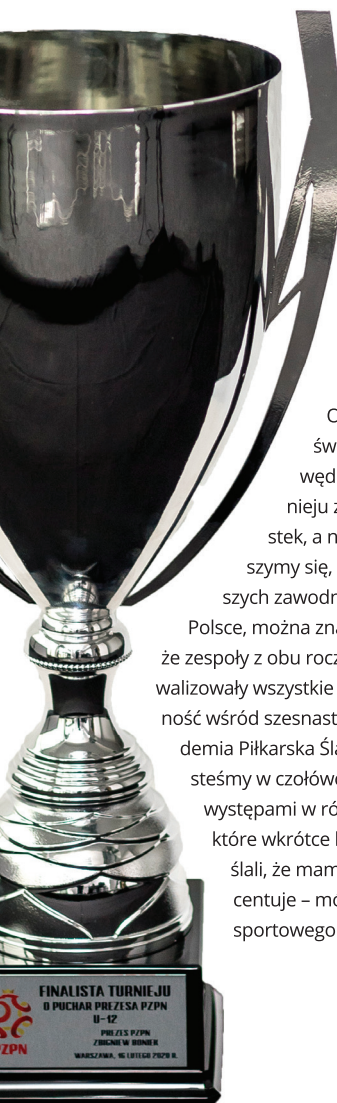
Grzegorz Krawczyk

WYNIKI:

FAZA GRUPOWA	
Śląsk Wrocław - Widok Skierniewice	1:0
Śląsk Wrocław - Stilon Gorzów Wielkopolski	2:0
Śląsk Wrocław - Olimpia Grudziądz	6:1
ĆWIERĆFINAŁ	
Śląsk Wrocław - Arkonia Szczecin	1:2

Skład U11:

Jakub Litwin, Tomasz Pytlak, Dominik Kleczewski, Bartosz Bremer, Mateusz Moskaluk, Karol Siuta, Ignacy Czarkowski, Antoni Błaszczak, Tymon Gabryś, Jakub Kadej





Wokół Śląska

W JEGO SERCU ŚLĄSK I WARTA

W kolejnej części naszego historycznego cyklu przedstawiamy Tadeusza Łuczaka, piłkarza Śląska w latach 1960-1963 i kapitana Wojskowych na początku lat 60. ubiegłego wieku.

Przyszły kapitan Śląska urodził się w październiku 1939 roku na Kresach Wschodnich w Borysławiu, w dawnym województwie lwowskim. Po zmianie granic Polski wraz z rodziną przeniósł się do Wielkopolski, a konkretnie do Poznania, gdzie w 1953 roku trafił do trampkarzy Warty Poznań. Jego talent szybko zauważył ówczesny trener Zielonych, znany przed wojną piłkarz Pogoni Lwów - Michał Matyas. Kariera Łuczaka szybko nabierała tempa.

Pod okiem Górskiego

Nie mając jeszcze 17 lat, we wrześniu 1956, Łuczak zadebiutował w seniorach Warty. I to zadebiutował niezwykle udanie, bo strzelając gola w wygranym meczu z Marymontem Warszawa (4:1). Młody zawodnik wykazywał ogromny potencjał i szybko przebił się do pierwszej jedenastki Warty, która występowała wówczas na zapleczu ekstraklasy.

W drugiej połowie lat 50. Łuczak wielokrotnie grał w reprezentacji Polski juniorów, którego trenerem był Kazimierz Górski, późniejszy selekcjoner pierwszej kadry, z którą święcił największe triumfy w historii polskiego piłkarstwa. - On pochodził ze Lwowa, a ja z Borysławia. To sprawiło, że się lubiliśmy. Bardzo ceniłem Górskiego jako trenera. To był naprawdę świetny szkoleniowiec i wspaniały człowiek - tak Łuczak wspominał po latach trenera "Orłów Górskiego".

Młody piłkarz rodem z Borysławia reprezentował Polskę w dwóch turniejach UEFA - w Hiszpanii w 1957 i w Luksemburgu w 1958. Były to nieoficjalne Mistrzostwa Europy U18. Jego kolegami w reprezentacji byli m.in. Eugeniusz Lerch i Antoni Nieroba z Ruchu Chorzów oraz Sławomir Sarna z ŁKS-u Łódź i Jerzy Stachowiak z Rakowa, z którym później spotka się we Wrocławiu.

Szybka główka na początek

Pod koniec 1959 roku Łuczak trafił do Śląska w ramach służby wojskowej. Już jako poborowy, za zgodą wrocławskich działaczy, pod koniec listopada zagrał jednak w ostatnim meczu sezonu w barwach Warty. Traf chciał, że



Tadeusz Łuczak

było to spotkanie przeciwko... Śląskowi. Mecz zakończył się remisem 2:2.

Debut w barwach WKS-u przypadł na 13 marca 1960. I znów był to debiut zwycięski, bowiem Wojskowi pokonali na wyjeździe Stilon (wówczas Unię) Gorzów 3:1. Jeszcze lepiej wypadł pierwszy mecz Łuczaka przed wrocławską publicznością. Na premierową bramkę na własnym stadionie czekał bowiem... niespełna minutę. W starciu z Calisią pokonał bramkarza Calisii efektną główką zanim ry-

wale zdążyli w ogóle dotknąć piłkę. Jego koledzy z drużyny jeszcze siedmiokrotnie trafiali do bramki gości i tak Śląsk rozgromił kaliszan aż 8:0. Łuczak ponadto zanotował w tym meczu trzy asysty.

Pewny punkt

Niestety dwa miesiące po udanym debiucie, Łuczak doznał poważnej kontuzji, zrywając więzadła w stawie skokowym. Miało to miejsce w meczu towarzyskim reprezentacji Wrocławia (opartej na zawodnikach Śląska) z Opolem w Raciborzu. Wrócił wówczas do Poznania, gdzie się rehabilitował i trenował z Wartą, która właśnie spadła do III ligi. Działacze Śląska przekonali go do powrotu do Wrocławia, załatwiając mu przeniesienie do wojskowej rezerwy.

Tym sposobem Tadeusz Łuczak, już jako cywil, na początku 1961 roku ponownie trafił do Śląska. Na otwarcie sezonu WKS pewnie 2:0 pokonał w stolicy Polonii, a Łuczak rozegrał świetny mecz, który z trybun oglądał jego były trener - Kazimierz Górski. Przez cały okres gry w barwach Wojskowych Tadeusz Łuczak stanowił silny punkt drużyny. Był uważany za najbardziej wszechstronnego zawodnika w ówczesnym WKS-ie. Świetnie rozgrywał piłkę i prowadził zespół pod względem taktycznym. W latach 1961-1962 wystąpił we wszystkich ligowych meczach Śląska. W kolejnym nie zagrał tylko w jednym, z powodu kontuzji jakiej doznał podczas tournée w Holandii, latem 1962 roku.

W sezonie 1962/63 Łuczak pełnił w drużynie obowiązki kapitana. Z kapitańską opaską grał w Śląsku już w 1961 roku, choć wówczas nie było w drużynie stałego kapitana. Był jednym z pierwszych cywilnych zawodników w klubie, gdyż większość ówczesnych piłkarzy WKS-u odrabiała w trójkolorowych barwach służbę wojskową.

Praca, trening i ślub

Dziś w czasach zawodowego piłkarstwa trudno sobie to wyobrazić, ale Tadeusz Łuczak grę w piłkę łączył z pracą. Początkowo pracował w Pafawagu. Po pół roku przeniósł się do Hutmenu, gdzie był starszym inspektorem BHP i miał dużo bliżej do stadionu na Oporowskiej. Przychodził do pracy o 7 rano i później był zwalniany na treningi, po których często ponownie wracał do fabryki. Nie miał w niej żadnej taryfy ulgowej, choć w Hutmenie było sporo kibiców. Koledzy z pracy organizowali nawet zakładowe autokarowe wycieczki na mecze wyjazdowe



ZDJĘCIA: ARCHIWUM KLUBU

Śląska, w których mogli oglądać swojego kumpla ze zmiany w jednej z czołowych ról.

W czerwcu 1962 roku Łuczak zmienił stan cywilny. Jego ślub był dużym wydarzeniem w klubie. W tym wyjątkowym dniu towarzyszyli mu koledzy z drużyny i działacze Śląska. Jednym z tych działaczy był jego brat Zdzisław - zawodowy żołnierz, który wiele lat pracował w wojskowym Śląsku na różnych stanowiskach. Pułkownik Zdzisław Łuczak do dziś mieszka we Wrocławiu.

Trener stulecia

Po zakończeniu sezonu 1962/63 Łuczak dość niespodziewanie postanowił wrócić do Poznania za namową żony, która nie za bardzo chciała przeprowadzać się do Wrocławia. Nie była to łatwa decyzja. Jak twierdzi po latach, sportowo na niej stracił. Warta grała wówczas w III lidze, zaś Śląsk już rok później zameldował się w ekstraklasie, w której Łuczak już ni-

gdy nie zagrał. Wiosną 1970 awansował za to z Wartą do II ligi i w sezonie 1970/71 przyszło mu rywalizować ze Śląskiem. W barwach Zielonych grał do jesieni 1973 roku. Po zakończeniu kariery piłkarskiej trenował kolejne pokolenia piłkarzy Warty w różnych kategoriach wiekowych oraz lokalne kluby okręgu poznańskiego. Wiosną 1994 roku krótko prowadził Wartę w ekstraklasie. Jego najbardziej znanym wy-

chowankiem jest reprezentant Polski Maciej Żurawski i wielokrotny mistrz kraju. W 2012 r. Łuczak został uznany trenerem stulecia Warty. We Wrocławiu gościł we wrześniu 2017 r. na meczu Śląska na Stadionie Wrocławna podczas obchodów 70-lecia klubu. Jest wiernym kibicem dwóch klubów, w których grał - Śląska i Warty.

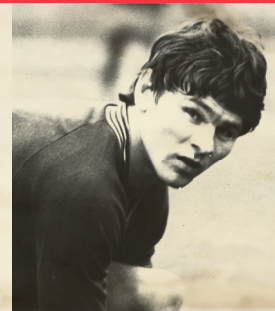
Krzysztof Mielczarek

Odpowiedz na pytanie i wygraj szalik Śląska Wrocław!

Jak nazywa się zawodnik ze zdjęcia, mistrz Polski ze Śląskiem w 1977 roku.

Odpowiedzi prosimy wysyłać na adres:
wokolslaska@slaskwroclaw.pl

KONKURS!





ŚLĄSK W EUROPIE

JAK ŚLĄSK GNĘBIŁ „RUSKICH”

DO ROZGRYWEK PUCHARU UEFA W SEZONIE 1982/83 ŚLĄSK PRZYSTĘPOWAŁ JAKO WICE-MISTRZ POLSKI, CHOĆ JESZCZE PRZED OSTATNIĄ KOLEJKĄ BYŁ LIDEREM EKSTRAKLASY. W KOLEJNEJ CZĘŚCI NASZEGO CYKLU PRZYBLIŻAMY HISTORIĘ RYWALIZACJI WOJSKOWYCH Z DINAMEM MOSKWA I SERVETTE GENEWA.

Emocji dostarczyło już samo losowanie. Wrocławianie nie dość, że mieli się zmierzyć z przedstawicielem futbolu radzieckiego, to jeszcze ze sztandarową drużyną tamtejszej milicji - Dinamem Moskwa. W samym środku stanu wojennego spotkanie przerodziło się w manifestację patriotyczną.

- Nastawienie było takie, że wszyscy przyszli na "Ruskich", których trzeba było zgnać - opisuje ówczesny trener WKS-u, Jan Caliński. - Z 90% tych widzów sympatyzowało z obozem "Solidarności". Przed przerwą prowadziliśmy 2:0, skończyło się 2:2. To jakby stonowało nastroje, nie było pełnej euforii. Ten wynik przyjęto jednak też bez żadnych wielkich pretensji.

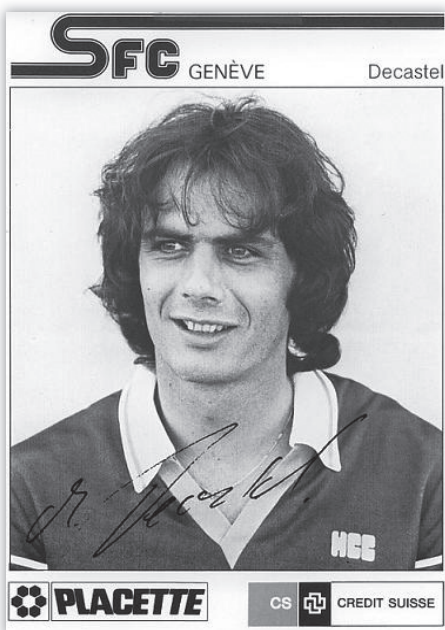
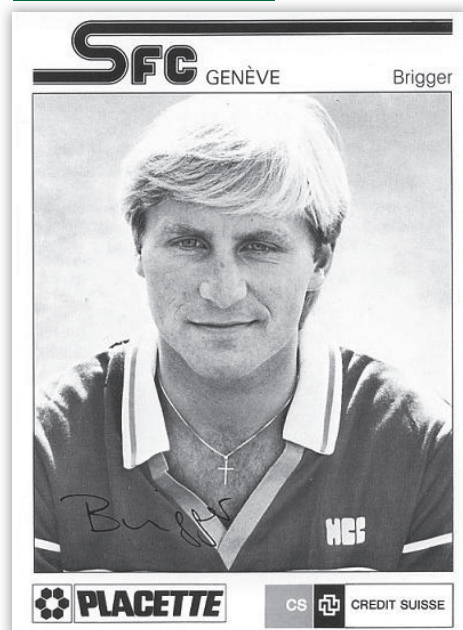
Pierwsze starcie na Stadionie Olimpijskim obejrzały prawdziwe tłumy.

- Atmosfera była bardzo napięta. Przyszło mnóstwo kibiców. Czuło się to napięcie. Stadion był pełny. Napisali w prasie, że na meczu było 17 tysięcy, a nie było wtedy remontu, pojemność Olimpijskiego to 40 tysięcy. Ludzie w przejściach przecież stali - dziwi się szkoleniowiec "Wojskowych".

RAKIETA TARASIA

Śląsk objął prowadzenie już w pierwszej minucie po голу Janusza Sybisa i kiedy po upływie nieco ponad kwadransa podwyższył Aleksander Socha, kibice mieli nadzieję na pogrom znenawidzonego rywala.

Gwiazdy Servette Genewa





- Mecz od samego początku był wyrównany. Dwubramkowe prowadzenie było bardzo korzystne dla nas. Nie dostrzegałem chęci prowadzenia gry przez mój zespół. Może wkradło się takie myślenie: zabezpieczmy taki rezultat, to nam da awans. Rosjanie po stracie drugiej bramki zaczęli grać lepiej, mądrzej w pomocy. Nie wiem, może jak byśmy strzelili trzecią, to psychologicznie by ich dobiło. A tak oni strzelili kontaktową, zaczęli być niebezpieczniejsi - analizuje Caliński. Przed rewanżowym starciem w stolicy Związku Radzieckiego mało kto dawał szansę wrocławianom. Szkoleniowcowi Śląska udało się zobaczyć przeciwnika w akcji podczas meczu ligowego: - To wszystko mi pokazało, że Dinamo to zespół, który dużo gra na psychice. Założenie na rewanż było więc takie: trzeba robić wszystko, żeby ich zniechęcić. Jak najdłużej utrzymywać 0:0. Siąpił deszcz, wiele było przypadkowości. Było błoto, które nam sprzyjało. Pozwalało na przejmowanie piłki w środkowej strefie i szybkie akcje. Stwarzały one zagrożenie i obawę przeciwnika o stratę bramki. Stąd jego działania były nerwowe, nacechowane przesadną dokładnością. Ten plan trzeba było nieco zmodyfikować po zaskakującym голу dla WKS-u. Jego autorem był Ryszard Tarasiewicz, legendarny piłkarz, a później także trener naszego klubu.

- "Taraś" strzelił piękną bramkę. Z akcji, z pół woleja uderzył z 20 metrów, taka rakietą poszła. Tempo na grząskim terenie nie było za duże, więcej walki. To był twardy mecz, ale stanęliśmy na wysokości zadania - z dumą opowiada Caliński.

NIE WIEDZIELI, CZY SIĘ CIESZYĆ

Dinamo mimo wielu starań nie zdołało już odrobić tej straty i niespodziewanie odpadło. Na wyjazd nie pojechali ani wrocławscy dziennikarze, ani kibice, jedynie nieliczni działacze.

- Ja czułem zdziwienie gospodarzy. Oni nie mieli pojęcia, co się stało, że przegrali. W Moskwie była taka atmosfera milczenia, sztywna. Formalnie nas przyjęli. Wygraliśmy rewanż, co dla niektórych było największym błędem (śmiech). Ci wszyscy nasi oficjele nie wiedzieli, czy okazywać radość. Czy przez to nie podpadniemy? Z kolei ktoś z ambasady polskiej przyleciał szczęśliwy z gratulacjami, przyniósł skrzynkę szampanów, co mnie wprawiło w zakłopotanie. Mecz to dla chłopaków duży wysiłek, a takie spotkanie to już szczególnie. Wcześniej strzeliliśmy bramkę, bo już w 17. minucie. Cały czas trzeba było ten wynik utrzymywać. Psychicznie było dużo do uniesienia. Niektórzy po szklance wina mogli paść. Jeszcze afera by z tego

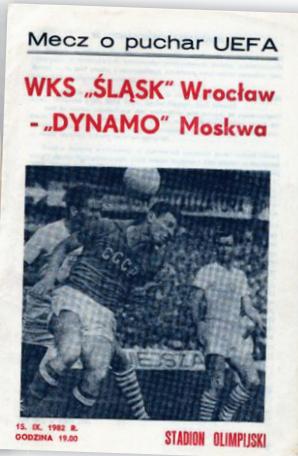
była. Mówię: swoje zrobiliśmy, idźmy spać i spadajmy stąd jak najszybciej - relacjonuje trener Śląska.

ZAŁATWIŁ NAS FAVRE

W drugiej rundzie wrocławianie wylosowali przeciwnika z zachodniej Europy, a konkretnie szwajcarski Servette Genewa. Tym razem piłkarze ponieśli smrotną klęskę. Po gładkim 0:2 we Wrocławiu przyszło jeszcze gorsze 1:5 w Alpach. Wytlumaczenie tych rezultatów Caliński upatruje w złym przygotowaniu.

- Ja wtedy pierwszy raz samodzielnie prowadziłem zespół. My byliśmy dobrze przygotowani w sensie fizycznym, technicznym, taktycznym, gorzej w psychologicznym, przygotowaniu do walki, w tym zbieraniu informacji. Nie mieliśmy możliwości dostępu do tej wiedzy. U nas zawsze brakowało pieniędzy. Dobrze by było mieć film przeciwnika, a najlepiej pojechać na obserwację. Obserwowałem Dinamo dopiero przed rewanżem, pierwszy raz ich widziałem we Wrocławiu. Jeden mecz też nie odpowiada na pytanie, jak podjąć walkę. Jednak wygranie w Moskwie było wynikiem przyglądnięcia się bliższego tej drużynie. - Wiedzieliśmy, że mają Luciena Favre'a, obecnego trenera Borussia Dortmund. To był ich silny punkt, reprezentant Szwajcarii. On nie był jakiś wielki gracz: szybki, nie bawił się za dużo, cyk - strzelił. Był właśnie bardzo bramkostrzelny. I jak myśmy wychodzili całą formacją, oni rzucali piłkę za obronę i nasi defensorzy tylko numery rywali na koszulkach widzieli, jak ci uciekają. Nasi zawodnicy sobie nie dawali z tym rady, nie mieliśmy tego przeciwczonego, a w trakcie meczu tego się z ławki nie powie. Na dodatek przed meczem przyszła mgła, spotkanie zostało przełożone na następny dzień. To była nerwowa dla zawodników sytuacja.

Filip Podolski



ŚLĄSK W PUCHARZE UEFA 1982/83

15.9.1982

Śląsk – Dinamo Moskwa 2:2 (2:1)
Janusz Sybis 1, Aleksander Socha 17 – Jurij Mientuikow 35, Isgandar Javodov 50

29.9.1982

Dinamo – Śląsk 0:1 (0:1)
Ryszard Tarasiewicz 17

20.10.1982

Śląsk – Servette Genewa 0:2 (0:0)
Michel Decastel 46, Lucien Favre 78

4.11.1982

Servette – Śląsk 5:1 (3:1)
Lucien Favre 27k, 47, Michel Decastel 35, 73, Jean-Paul Brigger 37 – Waldemar Prusik 28



NIECH ZGODA TA NA V

TO BYŁO WYJĄTKOWE ROZPOCZĘCIE ROKU W EKSTRAKLASIE! W PIERWSZYM MECZU W 2020 SPOTKALIŚMY SIĘ NA WŁASNYM STADIONIE Z NASZYMİ BRACIAMI Z GDAŃSKA. WIELKI MECZ PRZYJAŹNI, JAK OKREŚLA SIĘ JUŻ OD DŁUŻSZEGO CZASU MECZE NASZYCH DRUŻYN, NIE JEST OKREŚLENIEM NA WYROST. ATMOSFERA POPRZEDZAJĄCA SAMO SPOTKANIE ORAZ TO, CO SIĘ DZIEJE PO KOŃCOWYM GWIZDKU, POWODUJE, ŻE SAM MECZ JEST CZASEM TYLKO DODATKIEM DO SPOTKANIA Z PRZYJACIÓŁMI.

Mimo zimowego terminu tego spotkania do Wrocławia wybrała się bardzo liczna grupa gdańszczan. Dwa dni przed meczem na wrocławskim Rynku było już czuć kibicowski klimat. W dzień meczu centrum Wrocławia było już całkowicie opanowane przez wspólnie świętujących kibiców Śląska i Lechii. Atmosfera dla niektórych była tak dobra, że coś... niektórzy na stadion już się nie wybrali. Transmisja spotkania w TVP sprawiła, że mecz można było obejrzeć właściwie wszędzie, w każdej knajpie. Zdecydowana większość wybrała jednak tradycyjny wyjazd na stadion. I nie żałowała.

Jak zwykle wspólnie siedzieliśmy na trybunie B, gdzie przez cały mecz dopingowaliśmy obie drużyny. Na samym początku minutą ciszy oddaliśmy hołd Ś.P. „Plutowi”, ponieważ tego dnia przypadała pierwsza rocznica śmierci Marka, wielkiego kibica Śląska Wrocław. Mimo że był to mecz zgodowy, to nie zabrakło również rywali-

zacji. Fajną robotę zrobiło podzielenie trybuny na dwie części i rywalizacja, kto zaśpiewa głośniej. Przez cały mecz "lecieliśmy" z konkretnym dopingiem. Zwłaszcza końcówka meczu przyprawiała o dreszcze. Duża w tym zasługa piłkarzy, którzy w końcówce zafundowali nam sporo emocji.

Skoro już wspominamy o tym co działo się na boisku, to trzeba przyznać, że sam mecz miał zaskakujący przebieg. Lechia prowadziła już 2:0 i była bardzo blisko pokonania faworyzowanego przed spotkaniem Śląska. WKS pokazał jednak charakter i zdołał wyrównać w doliczonym czasie gry. Remis wydaje się zasłużony, ale jak to zwykle w meczach przyjaźni bywa - wynik był ważny, jednak nie najważniejszy. Po podziękowaniach dla obu drużyn za stworzenie ciekawego widowiska ruszyliśmy dalej świętować najdłuższą zgodę w Polsce. Imprezy okolicznościowe odbywały się w wielu miejscach. Najwięcej oczywiście w Rynku. Jednak „główna” i naj-



VIEKI TRWA



większa impreza integracyjna odbyła się w jednej z zaprzyjaźnionych knajp z dala od centrum. Wiele pokoleń kibiców z Wrocławia i Gdańska zgromadzonych tak licznie w jednym miejscu wyglądało naprawdę świetnie. Ten przekrój dobrze obrazował wielopokoleniowe braterstwo pomiędzy naszymi klubami. „Spotkanie rodzinne” przedłużyło się dla wielu do niedzieli i ostatnia duża grupa Lechistów odjechała w kierunku Gdańska dopiero nocnym pociągiem. Pozostaje powiedzieć - niech zgoda ta na wieki trwa!

Widzów: 10.201 w tym około 550 Lechistów

DZIĘKI ZA WSZYSTKO, „PLUTO”!



Na historycznym stadionie Śląska Wrocław przy ulicy Oporowskiej 62 zawisła tablica upamiętniająca śp. Marka „Pluta” Duszczyńskiego, legendę wrocławskich trybun. Tablica powstała z inicjatywy Stowarzyszenia Kibiców Wielki Śląsk, ze środków stowarzyszenia oraz wpił kibiców podczas meczu z Lechią Gdańsk.

Pierwsza rocznica śmierci „Pluta” przypadła na mecz przyjaźni Śląska i Lechii. Podczas spotkania kibice z Wrocławia i Gdańska uczcili minutą ciszy niezapomnianego kibica Śląska. Chcieliśmy jednak, by powstała specjalna tablica, która na stałe upamiętni tego wspaniałego fana WKS-u. Zdobyliśmy wszelkie potrzebne zgody, przygotowany został projekt, a podczas meczu zebrane środki. Tym sposobem każdy mógł dorzucić swoją cegiełkę na rzecz pamięci o „Pluto”.

Uroczyste odsłonięcie tablicy nastąpiło pod koniec lutego. Poza kibicami uczestniczyli w nim również przedstawiciele klubu. Wydarzenie swoją obecnością uświetniły dwie legendy wrocławskiej drużyny, mistrzowie Polski - Tadeusz Pawłowski oraz Dariusz Sztylka, obecnie pełniący funkcję odpowiednio dyrektora akademii oraz dyrektora sportowego. Tablicę równocześnie odsłanili Tadeusz Pawłowski oraz Przemysław Piwowarski, prezes Stowarzyszenia Kibiców Wielki Śląsk i jeden z tych fanów, których na stadion przy ulicy Oporowskiej po raz pierwszy przyprowadził właśnie „Pluto”.

Miejsce zawieszenia tablicy nie jest przypadkowe, bo mieści się ona przy wejściu na trybunę odkrytą, blisko wejścia technicznego. A to właśnie tędy na stadion wchodził Marek Duszczyński, wprowadzając ze sobą małodatów chcących obejrzeć mecz, a nieposiadających biletu ani innego dorosłego opiekuna. Najmłodszy kibice zawsze mogli liczyć na jego pomoc. Teraz my, fani Śląska, możemy w ten symboliczny sposób podziękować legendzie wrocławskich trybun.

Spoczywaj w pokoju, „Pluto”!





KOLEKCJA
RETRO

WKRÓTCE W SPRZEDAŻY!